

zgody na nowe reformy WPR istotnie wzrosła. Polska jako członek UE niejako zmuszona jest do aktywnego uczestnictwa w procesie decyzyjnym zmierzającym do bardziej radykalnego reformowania Wspólnej Polityki Rolnej¹. Aby to uczestnictwo mogło być rzeczywiście aktywne, niezbędna jest znajomość podstawowych zasad i reguł funkcjonowania Wspólnej Polityki Rolnej, których przybliżenia podjęli się Autorzy omawianej pozycji.

Recenzowana monografia, na co wskazują Autorzy we wstępie, może znaleźć szeroki krąg odbiorców zarówno wśród teoretyków i praktyków administracji centralnej i samorządowej zajmujących się wykorzystywaniem wiedzy dotyczącej funkcjonowania wsi i rolnictwa polskiego w poszerzonej Unii Europejskiej, jak i szeroko rozumianego środowiska akademickiego.

Alicja Jorasz

Poznań

Bartosz Jankowski, *W dziesięciolecie Traktatu Polsko-Litewskiego. Relacje międzypaństwowe w ostatniej dekadzie XX w.*, Poznań 2005, ss. 192.

Zamiar zawarcia na kilkunastu arkuszach wydawniczych relacji polsko-litewskich na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia, można uznać zarówno za realny, jak i za mało realny do osiągnięcia.

Wydawać by się mogło, że nawet przeciętnie obeznany z tematem polski czytelnik, powinien mieć przesłanki do samodzielnego wyrobienia sobie opinii na temat realiów stosunków polsko-litewskich. Można to zakładać w dobie nieskrępowanego dostępu do informacji. Takowy (mimowolny nawet) odbiorca informacji jest – chcąc nie chcąc – atakowany zewsząd przez komunikaty, płynące przede wszystkim z ośrodków kreowania bieżącej polityki. Politycy bowiem starają się za wszelką cenę sprzedawać medialnie swój (mniej lub bardziej) konkretny dorobek.

Wydawać by się mogło również, że niewiele dzieje się w tej części kontynentu, która stanowi obszar obu państw. W takim ujęciu rzeczy Jagiełło, Witold, bitwa pod Grunwaldem, Ostra Brama czy eskapada generała Żeligowskiego, to symbolika na tyle odległa, że powinni wracać do niej – i to po obu stronach granicy – jedynie przedstawiciele starszego pokolenia.

Nic nie jest jednak tak jednoznaczne w relacjach polsko-litewskich. Taką tezę stawia Autor i stara się ją w książce obronić.

¹ W. Guba, W. Piskorz, *Implikacje reform Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej dla Polski*, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Warszawa 2002, s. 13.

Już we *Wprowadzeniu* Jankowski wydaje się sugerować, że wzajemne odniesienia pomiędzy oboma narodami i państwami nie zawsze oparte były na racjonalnych przesłankach. Píše tam m.in.: „Spory terytorialne, przede wszystkim przynależność Wilna do Polski, wzajemna niechęć i brak zaufania sprawiły, że odwieczni sojusznicy przez prawie dwadzieścia lat nie znaleźli wspólnej płaszczyzny porozumienia. Gdy wreszcie w 1938 roku – w obliczu zewnętrznego zagrożenia – nawiązano normalne stosunki dyplomatyczne, to wydarzenia na arenie międzynarodowej nie pozwoliły na rozwinięcie pozytywnych relacji”. To ilustracja faktu, że wpływ na stosunki wzajemne miało nie tylko rozumienie racji politycznych. To chyba również istotna wskazówka dla tych, którym *Rzeczypospolita Obojga Narodów* marzy się po dziś dzień.

Autor stawia tezę o braku racjonalnych przesłanek dla istnienia antagonizmów pomiędzy oboma państwami. Konsekwentne jej rozwinięcie przynosi zawartość pierwszego z rozdziałów książki, opatrzonego tytułem: *Przeszłość, mogąca dziś dzielić lub łączyć*. Znajdzie tam czytelnik taki m.in. fragment: „Wspólna historia, łącząca w sobie zarówno pozytywne, jak i negatywne wydarzenia, zbudowała zbiorową świadomość historyczną współczesnych narodów Polski i Litwy. Można wyróżnić dwa główne procesy historyczne, w oparciu o które ta świadomość została zbudowana. **Pierwszym** z nich są losy powstawania i byt Rzeczypospolitej Obojga Narodów [...], **drugim** jest proces dziesiętnastowiecznego kształtowania i odradzania się współczesnego narodu litewskiego, którego konsekwencją było powstanie w dwudziestym wieku niepodległej Litwy. [...]”. I dalej: „[...] zbiorowa świadomość historyczna Polaków i Litwinów wynika z różnic [które – W.M.] istniały od początku współpracy polsko-litewskiej, jednak ich charakter i znaczenie zmieniały się w zależności od przyjętych punktów widzenia i potrzeb poszczególnych jednostek, grup społecznych i od okresu historycznego, w którym interpretacji i ocen dokonywano. [...]”. Za tą myślą Autora idzie rozpatrywanie kolejnych okresów historycznych, w których relacje te układały się (choćaby nawet w bardzo wąskim rozumieniu) antagonistycznie.

Analizę tę kończy Jankowski na schyłku lat osiemdziesiątych minionego stulecia, pozostawiając czytelnikowi możliwość interpretacji historii polsko-litewskiego sąsiedztwa. Czy to zaleta, czy wada publikacji, trudno jednoznacznie orzec.

Tworzenie prawnych i polityczno-organizacyjnych ram współpracy to kolejny element rozważań Jankowskiego. Wbrew funkcjonującym w Polsce opiniom, stwierdza w tej partii książki, iż: „Błędem byłoby [...] sądzić, że wydarzenia w Polsce, NSZZ Solidarność – a przede wszystkim sami Polacy, w bezpośredni sposób – przyczynili się do zaszczerpienia wśród Litwinów woli walki i niezależność, wolność, a w konsekwencji o niepodległość. Z drugiej jednak strony bezspornym wydaje się fakt, że proreformatorska postawa polskiego społeczeństwa stała się dla nich [...] pozytywnym wzorcem ogólnospołecznego zachowania, który zechcieli wykorzystać dla swoich potrzeb”. Jeśli to sprzeczność, to jedynie pozorna. Pamiętajmy o tym, że od Polskiego Sierpnia do odzyskania przez Litwę niepodległości, wiodła jeszcze długa droga. Nawiązując do ratyfikacji samego

Traktatu w parlamentach obu państw, Autor obszernie relacjonuje dyskusję nad jego ostatecznym kształtem. Podobnie, jak w przypadku samego procesu negocjacji, tak i w tym wypadku parlamentarzyści litewscy bardziej emocjonalnie, niż racjonalnie – zdaniem Jankowskiego – spierają się o zapisy tego aktu. Pojawiają się wśród nich opinie o konieczności „wydania oświadczenia, w którym przynależność Wileńszczyzny do Polski w latach 1920–1939 zostanie uznana za nielegalną”. Sam Vytautas Landsbergis, znany przecież jako pragmatyczny polityk, w przemówieniu wygłoszonym 15 września 1994 roku w litewskim parlamencie, uznał z jednej strony, że „potrzeba zawarcia traktatu pomiędzy Litwą i Polską nie budzi wątpliwości – jest to ważny krok ku normalizacji stosunków międzypaństwowych”, z drugiej strony stwierdził jednak: „sama Polska nie zdołała pokonać tej psychologicznej bariery – by choć słówkiem przeprosić za krzywdy wyrządzone słabszemu sąsiadowi”.

Dodajmy, że w polskim parlamencie tekst dokumentu nie budził istotnych, godnych przytoczenia kontrowersji.

Autor wyraźnie akcentuje tu dającą się zauważyć różnicę w dojrzałości politycznej parlamentarzystów obu krajów. Czy jednak słusznie? Wydaje się, że trzeba posiadać ogromną wiedzę o istocie i faktycznym przebiegu wzajemnych stosunków (i to w naprawdę w długiej perspektywie czasowej!), by móc pokusić się o takie sformułowanie. Czy przez Autora przemawia więc ogrom wiedzy, czy też kieruje się jedynie intuicją?

Współpraca wojskowa jest kolejnym fragmentem „polsko-litewskiej układanki”, analizowanym przez Jankowskiego. Jego zdaniem, pomiędzy Warszawą a Wilnem w tej dziedzinie jakoby niewiele się działo. Wedle dostępnych Autorowi źródeł, niewątpliwym sukcesem było powołanie wspólnej jednostki wojskowej, podlegającej jednolitemu ośrodkowi dowodzenia, umiejscowionej w międzynarodowym systemie bezpieczeństwa zbiorowego.

Ale czy to rzeczywiście wyczerpuje listę konkretnych dokonań? Raczej trudno się z tym zgodzić. Tym trudniej, jeśli przywoła się racje geopolityczne, a przede wszystkim priorytety rosyjskiej polityki zagranicznej, nawiązujące do konieczności odzyskania utraconych wpływów w byłych republikach nadbałtyckich b. ZSRR. Bez dogłębnej analizy tej tematyki, trudno wypowiadać się wiążąco. Wydaje się w związku z tym, że ten fragment pracy jest zdecydowanie najmniej rzeczowo spenetrowany przez Autora.

Następne z rozważanych przez Jankowskiego zagadnień, a więc współpracę gospodarczą, traktuje Autor bardziej wnikliwie. Analizuje on ten obszar relacji polsko-litewskich nie tylko przez pryzmat statystyk, ale i poprzez wskazanie przykładów konkretnych, ważnych dla obu państw inwestycji. *Współpraca gospodarcza, Polsko-litewskie obroty handlowe w latach dziewięćdziesiątych* oraz *Polsko-Litewska Izba Gospodarcza Rynków Wschodnich i inne przykłady współpracy polskich i litewskich przedsiębiorstw*, to tytuły podrozdziałów, odnoszące się do tych kwestii. Tu Autor sam zwraca uwagę na fakt trudnego dostępu do kompetentnej literatury, dotyczącej współpracy ekonomicznej pomiędzy obydwoma

państwami. Nie przeszkadza mu to jednak w dokonywaniu analizy tej problematyki. Choć dla czytelnika analiza ta może wydawać się kompetentna, to jednak trudno oceniać ją merytorycznie, jeśli nie jest się autorytetem w tej właśnie dziedzinie.

Zdawać by się mogło – a jest to w opinii Autora jeden ze stereotypów, utrwalonych w świadomości obywateli obydwu narodów – że więcej Polaków i Litwinów łączy, niż dzieli. Tymczasem Jankowski dowodzi, iż np. wspólna granica była w pewnym sensie nabrzmiałym, wspólnym problemem. Deklaratywne pojmowanie dobrosąsiedzkich stosunków nijak się przecież miało do ustawicznych reminiscencji wyprawy generała Żeligowskiego na Wilno, czy też do ponawianych wciąż przez Litwinów roszczeń do części terenów Podlasia, leżących dziś w granicach RP. I nawet dosyć ożywiona współpraca pomiędzy poszczególnymi regionami w obydwu krajach; a także przykłady (niejednokrotnie dobitne) współpracy samorządów lokalnych, nie są w stanie zatrzeć wrażenia ustawicznych kontrowersji między tymi państwami. O dziwo, łatwiej Polakom i Litwinom współpracować w ramach Euroregionów *Niemen i Bałtyk*, niż w ramach stosunków bilateralnych. Zasadą Autora jest rzeczowe wykazanie tego skądinąd fenomenu.

Jedną z odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak trudno przychodzi w pełni „zestandardyzować” stosunki pomiędzy obydwojma krajami, jest zawartość dwóch kolejnych rozdziałów: *Polska mniejszość na Litwie i jej problemy* oraz *Litwini w Polsce i ich problemy*. Po lekturze tej partii publikacji może pozostać pewien niedosyt. Może on mieć źródło w tym, że np. zawirowania wokół budowy Domu Kultury Litewskiej w Puńsku Autor traktuje jako wyznacznik atmosfery we wzajemnych stosunkach. Czy jednak nie należałoby tego (skądinąd długotrwałego) ciągu zdarzeń traktować raczej jako incydentu, wyrazu frustracji niewielkiej grupy polskich obywateli, deklarujących litewski rodowód? Mimo całego szeregu udokumentowanych zdarzeń, dotyczących puńskiej inwestycji, ma się w trakcie lektury wrażenie raczej wyolbrzymiania problemu, niż jego rzeczowego potraktowania.

I jak się ma do takiego ujęcia pogląd, wyrażony przez prof. Jan Widackiego – znawcy polsko-litewskich stosunków przecież, mającego okazję przyglądać się zarówno dwustronnym relacjom na najwyższych szczeblach, jak i na litewskiej prowincji? Przytoczmy ten pogląd: „[...] »przedwojenna litewskość«, charakteryzująca się obawą przed kulturalną i militarną dominacją Polski, czy najogólniej rzecz ujmując, przed polonizacją, była jednak widoczna na początku lat dziewięćdziesiątych. Nieufności towarzyszyła irracjonalna nieco obawa, że w odradzającej się Europie Polska zechce powrotu do przedwojennego *status quo*, a więc zażąda od Litwy Wilna i Wileńszczyzny. Te postawy, w Polsce uważane za irracjonalne i obsesyjne, były potęgowane przez działania niektórych prominentnych i wpływowych działaczy polskich nad Wilią. W sporze Litwy z ZSRR stali oni, niestety, po stronie Sowietów”¹.

¹ J. Widacki, *Stosunki z Litwą*, strona internetowa Spraw Międzynarodowych (http://www.sprawymiedzynarodowe.pl/rocznik/1997/jan_widacki_stosunki_z_litwa).

O dziwo, Jankowski zdaje się unikać nawiązywania do tego rodzaju postaw „działaczy polskich nad Wilią”. To niedopatrzenie Autora, czy też pominięcie niezwykle istotnego wątku we współczesnych relacjach obu narodów?

Czy Jankowskiemu udało się udowodnić tezę, że „nic nie jest jednoznaczne w relacjach polsko-litewskich”? Trudno właściwie jednoznacznie na to pytanie odpowiedzieć.

Wydaje się, że szereg wątków tej publikacji wymaga rozszerzenia lub pogłębienia. Autor powinien wrócić do nich – i oby tak się stało – w kolejnym wydaniu tej pracy. Wiele się bowiem zmienia w relacjach obu państw i narodów; i to na tyle często, że tylko specjaliści są w stanie zmiany te dostrzec i należycie je ocenić. Zbyt ważny to jednak obszar polskiej polityki zagranicznej, by zajmowali się nim wyłącznie reprezentanci świata nauki. Warto byłoby nakłaniać społeczeństwa oby krajów do śledzenia zachodzących zmian, a ponadto – co niezwykle ważne – do prób rozumienia ich istoty.

Pewne braki książki wykazano powyżej. Co natomiast jest jej niewątpliwym atutem?

Gdyby mieć wątpliwości co do rzeczywistej wartości analiz poszczególnych obszarów polsko-litewskich relacji, dokonywanych przez Jankowskiego, można wskazać dwa jej atuty, świadczące o rzetelnym podejściu Autora do tematu – mimo niedoskonałości warsztatu pisarskiego, czy też potraktowania po macoszu niektórych wątków tematycznych. Atutami tymi są: starannie dobrana bibliografia oraz równie starannie przemyślana zawartość i – co nie bez znaczenia – sposób kompozycji aneksów.

Bibliografia obejmuje nie tylko standardowe dokumenty, z jakimi mają do czynienia badacze stosunków międzypaństwowych (treści umów dwustronnych, not dyplomatycznych, wystąpień oficjalnych głów państw itp.), ale zawiera również wiele materiałów o charakterze szczegółowym (protokoły posiedzeń dwustronnych komisji parlamentarnych, raporty poszczególnych resortów administracji państwowej obu państw, a także biuletyny informacyjne obu parlamentów).

Aneksy zawierają interesująco dobrany materiał, dotyczący rozmaitych sfer współpracy pomiędzy Polską a Litwą. Ciekawym pomysłem jest zastosowanie w nich (choć to prozaiczny zabieg formalny...) oryginalnych tekstów Traktatu Polsko-Litewskiego i Statutu Zgromadzenia Poselskiego Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i Sejmu Republiki Litewskiej, w obu językach. W ten sposób można się nie tylko dowiedzieć, że „**Lietuvos Respublikos Seimo ir Lenkijos Respublikos Seimo naritū asamblėjos 1997 m. liepos 2 dienos nutarimas**, to ni mniej ni więcej, tylko **Uchwała Zgromadzenia Poselskiego Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i Sejmu Republiki Litewskiej z dnia 2 lipca 1997 r.**...” Analiza ich treści to zajęcie nie tylko dla lingwistów. Również politologowie powinni się pochylić nad tymi dokumentami z należną im uwagą, bo to doskonała lekcja pogładowa, którą można zatytułować „praktyczne działania na rzecz uzyskania kompromisu w stosunkach międzynarodowych”.

I jeszcze jeden istotny dla czytelnika szczegół. Jak relacjonuje Autor książki, ambasada Republiki Litewskiej w Polsce nie wykazała absolutnie żadnego zainteresowania opisywaną przez niego problematyką. Ogromną pomocą służyli mu natomiast przedstawiciele polskiej ambasady w Wilnie i tamtejszego Domu Polskiego. Również organizacje polonijne na Litwie znacząco wspierały gromadzenie materiałów do książki. Może to uproszczenie, ale czy to nie znaczące, że Litwinom (a reprezentantom litewskich kół politycznych w szczególności) jakoby wcale nie zależało na analizie polsko-litewskich stosunków? A może treści zawarte w książce nie zasługiwały w oczach Litwinów na poważne traktowanie?

Wydaje się, że sporo do myślenia może dać pogląd, którego Autorem jest cytowany już prof. Jan Widacki: Zmiana nastawienia Litwinów do społeczności polskiej jest procesem trudnym, ciągle trwającym, wymagającym dużej aktywności, ale i taktu ze strony władz RP i polskiej dyplomacji. Można mieć nadzieję, że jest to proces na tyle już zaawansowany, że nieodwracalny². Ale czy brak wsparcia Litwinów dla wysiłków Jankowskiego należy przypisać jedynie trudnościom, mającym źródło w „zmianie nastawienia”?

Odpowiedź na szereg pytań, a przede wszystkim na fundamentalne z nich: *w czym tkwi sedno takiego podejścia do inicjatyw Autora*, jest niewątpliwie materiałem na kolejną publikację – przy czym jej autorem niekoniecznie musiałyby być Bartosz Jankowski... Tezę tę wydaje się potwierdzać – mimo woli – przywoływany kilkakrotnie prof. Widacki. Jego wizja stosunków polsko-litewskich wydaje się bowiem różnić znacznie od wizji Autora *W dziesięciolecie Traktatu polsko-litewskiego*³.

Książkę Jankowskiego pozytywnie jednak ocenia ktoś, kto na co dzień tkwi „w ogniu wydarzeń”, czyli Romuald Mieczkowski, wydawca i redaktor naczelny kwartalnika „Znad Willi”, który rekomendując czytelnikom tę książkę, stwierdza m.in.: „[...] W dobie, kiedy obydwaj kraje są niepodległe i razem weszły do Wspólnoty Europejskiej, by realizować nowe wyzwania, musimy mieć mocny fundament historyczny, by wyciągać z niego wnioski. Wbrew pozorom, okres nie tak odległy w życiu sąsiadów – na starcie niepodległości i późniejszego ugruntowywania demokracji w naszych krajach – nie jest dobrze znany, spotyka się wciąż wiele uproszczeń i stereotypów. Trzeba je zwalczać – przy pomocy faktów i ich analizy [...]”⁴.

Czy da się jednak zwalczać stereotypy, różnie interpretując fakty? W taki sposób stereotypy raczej się pogłębia...

Witold Machura

Poznań

² Ibidem.

³ J. Widacki, *Litwo, ojczyzno nie moja*, Warszawa 2005.

⁴ Z obwołuty recenzowanej książki.